

# Lekcja religii

*/słyszeć dzwonek/*

Do klasy wchodzi ksiądz oraz szóstka dzieci, wszyscy stają na swoich miejscach.

**Ksiądz** – Uwaga, stajemy do modlitwy. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Aniele Boży...

**Dzieci** – stróżu mój, ...

**Ksiądz** – Maryjo Wspomożenie wiernych...

**Dzieci** – Módl się za nami. Amen.

**Ksiądz** – Siadajcie. */dzieci siadają/* Dziś chciałbym, abyśmy porozmawiali o misjach salezjańskich, dlatego też przyniosłem specjalne stroje i teksty, które mają nam przybliżyć temat.

*/ksiądz rozdaje stroje i teksty/*

**Ksiądz** – Jak widzicie salezjanie pracują na wszystkich kontynentach. Co możemy powiedzieć o ich pracy? */Kasia podnosi rękę/* Kasiu, proszę powiedz.

**Kasia** – Wszystkich salezjanów jest ponad 16 tysięcy, pracują w 128 krajach, na wszystkich kontynentach. Prowadzą prawie 1500 szkół, w których uczy się ponad milion dzieci i młodzieży. Mają około 1900 parafii, posiadają również 270 ośrodków wychowawczych oraz 450 internatów.

**Ksiądz** – Bardzo dobrze, Kasiu. Teraz chciałbym, abyśmy przeczytali fragmenty dwóch listów misjonarzy. Pierwszy list napisał ks. Andrzej Borowiec z Kuby. Kto ma ten list?

**Bartek** – Ja mam.

**Ksiądz** – Dobrze, to przeczytaj.

**Bartek** - A co u mnie? Codzienne obowiązki z wieloma problemami, ale to tu na Kubie normalka. Trzeba być bardzo operatywnym, by wszystko w miarę możliwości grało i miało „ręce i nogi”. To, czego człowiek nauczył się w Ojczyźnie i nie tylko jako kapłan, ale też w domu rodzinnym, tu się przydaje.

Jestem nieraz kucharzem, fryzjerem, lekarzem, mechanikiem, hydraulikiem, elektrykiem i nie wiadomo, czym jeszcze. Trzeba dziękować Bogu i tym wszystkim, którzy mnie czegoś w życiu nauczyli, zaczynając od kochanych rodziców i siostr, a skończywszy na moich profesorach i wychowawcach. Dziś to wszystko się przydaje i owocuje.

Teraz na Kubie jest bardzo gorąco, znów w nocy w pokoju mam 33°C, nawet wentylator nic nie daje (klimatyzacji nie posiadamy). Kubańczycy mówią, że dawno nie było takiego gorąca. Tu w maju jest najwięcej opadów deszczu, a nie spadła ani jedna kropla. Wszystko usycha i bydło nie ma co jeść.

Wczoraj w nocy nareszcie troszkę popadało, ale zamiast się ochłodzić, zrobiło się jeszcze goręcej i wilgotno. Pozdrawiam wszystkich i zapewniam o modlitwie.

*ks. Andrzej Borowiec*

*Hawana - Kuba, 16/06/2010*

**Ksiądz** – A kto ma drugi list?

**Ania** – Ja mam.

**Ksiądz** – To czytaj, proszę.

**Ania** - Nasza wioska położona jest na brzegu Oceanu, 2 m ponad poziom wody. Mój dom jest zupełnie na brzegu oddzielony boiskiem, które wybudowaliśmy. Ale tym razem Pan Bóg nas oszczędził.

Wczoraj mieliśmy znów duże trzęsienie ziemi w rejonie Vanuatu, 2000 km od nas. W diecezji był to dzień adoracji Najświętszego Sakramentu. Dotrwaliśmy tylko do 12.00. W popłochu chowając Najświętszy Sakrament opuściliśmy domy. Dano nam tym razem 30 min. Dzięki Bogu nic się nie stało. Epicentrum było bardzo daleko. Dziś wracamy do wioski, do życia!

Lud ze zrujnowanego terenu zamieszkał w lesie. Nikt nie wraca, by nawet spojrzeć na swoje

domostwa, gdzie są tylko gromady połamanych desek, pogieęte blachy, rozrzucone ubrania i naczynia oraz trupy zwierząt. To widok po tygodniu. Wyobrażam sobie jak to było nazajutrz. Nikt nie schodzi w dół i nie bierze się za sprzątanie. Ludzie są zagubieni.

*ks. Jan Walenciej*

*Samoa 9/10/2009*

**Ksiądz** – Co możemy powiedzieć o pracy misjonarzy salezjańskich?

**Piotrek** – Że muszą umieć gotować, leczyć... .

**Marcin** – Muszą umieć naprawić samochód... .

**Oliwia** – Że mieszkają i pracują często w bardzo trudnych warunkach.

**Ksiądz** – Bardzo dobrze. Mam jeszcze jedno pytanie. Dlaczego niektórzy ludzie zostawiają swoje rodziny, przyjaciół i wyruszają w świat, wyjeżdżają na misje?

*/słysząc dzwonek/*

**Ksiądz** – To już przerwa? */patrzy na zegarek/* Coś się chyba zepsuło, do przerwy jeszcze daleko.

*/znowu słysząc dzwonek. Do klasy wchodzi Anioły i śpiewają: Dzisiaj w Betlejem.../*

**Ksiądz** – Kim jesteście i co wy tutaj robicie?

**Anioł 1** – Przyszliśmy zwiastować dobrą nowinę.

**Anioł 2** – Czy Święta Rodzina znajdzie tu dobrych ludzi, którzy przygarną Ją pod swój dach?

**Ksiądz** – Oczywiście, serdecznie zapraszamy.

*/Anioły śpiewają: Pójdźmy wszyscy do stajenki. Wchodzi Święta Rodzina/*

**Józef** – Przyszliśmy do was podzielić się wielką radością. Jezus Chrystus się narodził. Bóg zamieszkał pośród ludzi.

**Maryja** – Przed dwoma tysiącami lat, trzej Królowie złożyli mojemu Synowi w darze złoto, kadzidło i mirrę, pasterze przynieśli również swoje dary, każdy dał to co mógł. Czy chcecie i wy ofiarować coś Jezusowi?

**Marcin** – Ale my nic nie mamy.

**Oliwia** – Ja mam tylko książki, zeszyty oraz piórniki.

**Bartek** – Ja też mam tylko torbę z przyborami szkolnymi.

**Józef** – Nasz Syn oczekuje od was czegoś innego.

**Piotrek** – Ale my nic innego nie mamy.

**Maryja** – To nie prawda. Macie bardzo wiele.

*/Anioły śpiewają: Gdy się Chrystus rodzi/*

**Ksiądz** – Ja chyba wiem o co chodzi Świętej Rodzinie. Pan Jezus oczekuje od nas dobrych uczynków, naszego czasu, naszej modlitwy. Kiedyś uczyłem was takiej pieśni: Pan kiedyś stanął nad brzegiem. Pamiętacie.

**Dzieci** – Tak.

**Ksiądz** – W takim razie ją zaśpiewajmy. */śpiewają Ksiądz, dzieci, Anioły: Pan kiedyś stanął nad brzegiem/*

**Józef** – Czy teraz chcielibyście coś dać Jezusowi?

**Ania** – Ja postaram się więcej modlić każdego dnia.

**Piotrek** – Ja również.

**Bartek** – A ja obiecuję więcej nie bić się z kolegami.

**Oliwia** – Postaram się zawsze pomagać Rodzicom w domu.

**Kasia** – Będę zawsze grzeczna.

**Marcin** – A ja będę słuchał nauczycieli w szkole.

**Maryja** – A czy ty */zwraca się do widowni/*, czy ty coś dasz Jezusowi?

*/Wszyscy śpiewają: Bóg się rodzi/*